

# KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odroczenia.  
 12.00 - z odroczeniem do domu.  
 9.70 - na miesiąc bez odroczenia.  
 4.00 - na miesiąc z odroczeniem.

TELEFON: Bytom 40 i 47.  
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.  
 OGŁOSZENIA:  
 75 fenigów za wiersz petytowy.

## Ostatnie podrygi niemieckie.

**Rozbicie wieca polskiego w Bytomiu. — Polacy nie pozwalają się steroryzować. — Około 20 okaleczonych.**

Bytom, 7. marca.

Jak już donosiliśmy, piątkowy wiec w „Strzelnicy“, przetrząsany przez niemieckie partie polityczne i organizacje zawodowe, nie udał się zupełnie. Polacy opanowali zebranie, poczem Niemcy, zupełnie w spokoju, bez jakiegokolwiek napaści ze strony polskiej, mogli się rozejść do domów.

Nie podobalo się to Niemcom i dlatego postanowili się zemścić na Polakach. Najstosowniejszą okazją do odwetu był dla nich wczorajszy wiec „Oberschlesische Volkspartei“, który się odbył w godzinach przedpołudniowych na sali domu koncertowego. Otóż na ten wiec sprowadzili Niemcy oddział zawodowych „stosruplerów“, który się rozłożył po wszystkich kątach sali. Sala była przepełniona; zebrało się wiele ludności polskiej i członków „Oberschlesische Volkspartei“.

Krótko po godzinie 1/11 nastąpiło zagajenie zebrania, poczem wstąpił na mównicę mówca programowy. Zaledwie kilka słów powiedział, rozległ się na sali gwizd i w tej chwili rzuciła się banda niemieckich stosruplerów na wiecowników, bijąc ich w sposób nieładzki krzesłami i odłamkami połamanych sprzętów. Na sali powstał nieopisany zamęt, wszystko parło się do drzwi, aby uciec napaści ze strony niemieckiej.

Kilku odważniejszych przeciwstawiło się bojownikom niemieckim, to też wywiązała się zacięta walka, w której ulegli Niemcy. Wielu z nich poczuło na swoich głowach spracowane dłonie robotnika polskiego i teraz w lecznicy rozważać mogą swój czyn „bohaterski“. Jak twierdzą, około 20 Niemców odniosło bądźto poważniejsze, bądźto lżejsze okaleczenia. Oczywiście nie obyło się i po naszej stronie bez ofiar, lecz liczba okaleczonych wiecowników jest stosunkowo nikłą, choć bojownicy niemieccy naprzemian uderzali na nich krzesłami, rzucając je nawet na głowy ze sali na dół się schodzących. Na miejscu zajścia zjawił się niezwłocznie kontroler powiatowy, który spowodował przybycie oddziału żołnierzy francuskich, aby zapobiedz napaściom na ulicy.

Tymczasem zajście zwabiło wielu ciekawych przed dom koncertowy, między innymi także wielu Niemców. Ostatni, przeważnie uczniowie gimnazjum i innych szkół wyższych, sfornowali pochód, który ruszył ulicami miasta przed siedzibę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, hotel Lomnica przy ulicy Gliwickiej. Uczestnicy śpiewali po drodze prowokujące pieśni. Przybyli przed gmach Komisarjatu w zamiarze przypuszczenia szturm na wewnątrz. Sztuczka niemiecka atoli nie udała się, dzięki czujności personelu Komisarjatu. Następnie demonstranci zostali rozprzeczni przez oddział Francuzów. Pozatem obyło się bez poważniejszego wypadku, a drugi wiec polski w „Strzelnicy“, w którym brały udział tysiączne rzesze Rodaków naszych, mógł się odbyć bez przeszkód.

Taki był przebieg zajęć wczorajszych. Dla uzupełnienia powyższego sprawozdania dodajemy: Rozbicie wieca polskiego i napad na wiecowników przez bojowników niemieckich były z góry planowo przygotowane. Wielką rolę w tych przygotowaniach musiał odegrać niemiecki Komisarjat Plebiscytowy, bo cało uszli bojownicy się szczyli, że czeka ich suta nagroda, bo aż po 3 tysiące marek za czyn tak „bohaterski“. Tu Międzysojuszniczej Komisji należałoby wglądać do czynności niemieckiego Komisarjatu Plebiscytowego i położyć kres jego obrzydliwej robocie. Nietylko podkomisarjat bytomski jest zaangażowany w napadzie wczorajszym, ale także sam komisarz dr. Urbanek, który po zajściu pojawił się na widowni, aby odbyć kontrolę nad działalnością swej armii bojowej.

Dalej niemieckim urzędnikom policji plebiscytowej nie możemy zapoczątkować zarzutu partyjności. Zamian

łować napastników, uważała za konieczność rozprzeczania wiecowników, odgrając się im białą bronią i traktowaniem wyzwiskami jak „polnische Schweine“, i t. p. Świadkiem takich wypadków był sam kontroler powiatowy, który niezwłocznie nakazał aresztowanie jednego takiego „bohatera“ w mundurze.

Nie można także pominąć znamiennej fakt, który dowodzi, jakie żywiły się znajdują wśród policji miejskiej. Otóż wśród bojowników niemieckich zauważono dwóch policyantów bytomskich, którzy ubrani po cywilnemu, pastwili się w zwierzący sposób nad wiecownikami. Mieszkaństwo polskie ma prawo żądać, aby urzędnicy policji pilnowali porządku publicznego a nie uprawiali rozboju. Spodziewamy się, że magistrat pociągnie krwiożerczych urzędników do odpowiedzialności i że nie minie ich zasłużona kara.

Natomiast na pełne uznanie zasługuje wojsko francuskie, już dlatego, że tak szybko było na pozycyi, a potem dlatego, że energicznym swem postępowaniem uniemożliwiło dalsze zajścia, może smutniejsze w skutkach, niż w domu koncertowym.

Zajścia wczorajsze udowodniły znowu, że Niemcom aż zbyt bardzo zależy na zawojowaniu spokojnej ludności polskiej. Jeżeli się teraz uniewinniają odwetem za nieudany wiec piątkowy, to jest to twierdzenie wykrętne. Do napadu na wiecowników polskich nie mieli powodu, gdyż w „Strzelnicy“ nie spadł Niemcom ani włos z głowy.

W każdym razie wczorajsza robota niemiecka nie może pozostać bez odpowiedzi. Nie myślimy iść z rozbojami niemieckimi w zapasy, gdyż uwłaczałoby to naszej czci i honorowi. Natomiast w dniu 20. marca damy im należyta odpowiedź. Kartką w ręce — za Polską pokażemy im, że ziemia górnośląska nie jest przytuliskiem dla przybłędów niemieckich, rozbójców i wszelkiego innego szelmstwa. Górny Śląsk był, jest i będzie polskim — o tem niech Niemcy nigdy nie zapominają.

Ostatecznie zajścia wczorajsze powinny otworzyć oczy wszystkim tym, którzy dotąd jeszcze patrzeli jednym okiem w stronę Berlina. Maltretowanie Polaków w dniu wczorajszym to początek martyrologii, jaką musiałby polski Górny Śląsk przechodzić, gdyby pozostał przy Niemcach. Nastaliby wówczas u nas stosunki, jakie panują na Warmii, Kaszubach i Wychództwie. Póki jeszcze czas trzeba działać, gdyż po plebiscycie będzie już zapóźno.

## TELEGRAMY.

Górny Śląsk dla Górnoślązaków.

**Samodzielność górnośląskiego górnictwa, przemysłu, handlu i rękodziela w polskim województwie śląskim. W województwie śląskim będą tylko Górnoślązacy urzędnikami.**

**Warszawa.** (Pat.) Dnia 6. marca komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Dubanowicza uchwaliła nowelę do ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920, zawierającej statut organiczny województwa górnośląskiego. Nowela ta będzie uzupełnieniem ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920 i ma na celu uwzględnienie stosunków w województwie śląskim. Projekt noweli brzmi:

Artykuł 1. Ustawę konstytucyjną z dnia 15. lipca 1920 r., zawierającą statut organiczny województwa śląskiego, uzupełnia się w sposób następujący:

a) Po artykule 8 umieszcza się następujący artykuł 8a: Wszelkie zmiany ustaw dotyczących górnictwa, przemysłu, handlu i rękodziela obowiązujących w województwie śląskim w dniu przejścia G. Śląska przez Polskę, mogą nastąpić tylko za zgodą sejmu śląskiego.

b) Artykuł 33 otrzymuje następujący ustęp: Urzędnicy państwowi, urzędujący w województwie śląskim powinni w zasadzie pochodzić z województwa śląskiego. Przy obsadzaniu urzędów administracji państwowej na obszarze województwa śląskiego mają pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach urzędnicy, pochodzący z województwa śląskiego; zatrudnieni w administracji państwowej lub w przedsiębiorstwach państwowych w województwie śląskim mogą być przeniesieni do innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej wbrew swej woli tylko wterczas, jeżeli wymaga tego konieczność ich wyszkolenie lub wydoskonalenie albo przeważający interes służby państwowej.

Artykuł 2. Ustawy zmieniające niniejszą ustawę konstytucyjną wymagają zgody sejmu śląskiego.

Artykuł 3. Wykonanie tejże ustawy zależy od prezydenta ministrów.

### Powrót generała Le Rond'a.

**Bytom.** (Pat.) Generał Lerond wrócił w sobotę do Opoli. Prasa niemiecka, która tłustym drukiem donosiła, że generał Lerond nie wróci już więcej na G. Śląsk, doznała i tym razem sromotnego zawodu w swoich pragnieniach, które niezawodnie podyktowały jej ową wiadomość. Dowiadujemy się, że pomimo prywatnego charakteru podróży generała Leronda do Paryża, rząd francuski skorzystał z tej sposobności, aby mu wyrazić swoje zaufanie i uznanie. Na krótko przed wyjazdem gen. Leronda z Paryża, został on powołany do prezydenta republiki francuskiej Milleranda, który odbył z nim dłuższą konferencję i oznajmił mu, że rząd francuski w uznaniu świetnych zasług generała Leronda postanowił nadać mu stopień dowódcy korpusu.

**Niemiecka bojówka napadła na więzienie w Koźlu i uwolniła 17 więźniów niemieckich.**

**Bytom.** (Pat.) Niebawym fakt bezczelności pruskiej zaszedł w nocy z piątku na sobotę na G. Śląsk. Bojówka niemiecka, która jak stwierdzono, składała się z żołnierzy niemieckich, w przebraniu cywilnym, należących do armii niemieckiej, rozlokowanej wzdłuż granicy górnośląsko-niemieckiej, napadła na więzienie w Koźlu i uwolniła 17 więźniów niemieckich, skazanych przez specjalny sąd koalicyjny. Bojówka zajęła przed więzieniem autem ciężarowym i przy pomocy niemieckich członków policji plebiscytowej oraz funkcjonariuszy więzienia dokonała oswobodzenia więźniów i wywiozła ich zaraz do Niemiec.

Zajście to jest niesłychanej wagi zwłaszcza teraz w przededniu plebiscytu. Olbrzymie składy broni i amunicji, znalezione po 1. lutego u Niemców, stwierdzone grupowanie wojsk regularnych i nieregularnych wzdłuż granicy poznańsko-górnośląskiej, wreszcie ostatnie powyższe zajście w Koźlu, którego nie można nazwać inaczej, jak wyzwaniem, rzuconem entencie, której przedstawicielem bezpośrednim na G. Śląsku jest Międzysojusznicza Komisja, dowodzą, że dla rządu niemieckiego traktat wersalski nie ma poważnego znaczenia.

Komisja Międzysojusznicza, jak się dowiadujemy, wystosowała do przedstawiciela rządu niemieckiego w Opolu ostrą protest i zawiadomiła o tym niesłychanym fakcie rządu aliantów. Należy się spodziewać, że ententa oceni należycie tę prowokację niemiecką i zarządzi potrzebne środki zaradcze. Niewątpliwie i rząd polski zajmie w tej sprawie energiczne stanowisko.

### Aresztowanie 2 magnatów górnośląskich.

**Strzelce.** 7. marca. Aresztowanie hrabiego Strachwitza i szlachcica Schalschya nastąpiło z powodów bardzo obciążających. Znalezione u nich skład broni i udowodniono im udział w tajnej organizacji wojskowej „Orgesch“.

### Nieszczęście w kopalni.

**Król. Huta.** 7. marca. W sobotę wieczorem około godziny 11-tej powstał pożar na wschodnim polu kopalni „Król“. Dotąd wydobyto 15 lekko okaleczonych i 6 zabitych. Dalej prace ratunkowe są w pełnym biegu.

# RODACY!

Niemcy uświadamiają sobie, że Górny Śląsk dla nich jest stracony, że losy jego przesądzone, że serce olbrzymiej większości ludności górnośląskiej związane jest już nierozdzielnie z Macierzą Polską.

Przyznają się do tego już publicznie w swoich pismach. I tak »Ostdeutsche Morgenpost« w numerze z dnia 3-go marca r. b. wyraźnie się pyta: »Któż na Górnym Śląsku zechce jeszcze głos oddać za Niemcami? Kim są dzisiaj Niemcy, to określa najlepiej drugi wszechniemiecki organ »Ober-schlesische Volksstimme« w numerze z dnia 3-go marca r. b., pisząc: »Niech sobie Aljanci żądają tego lub owego, niech żądają wszystkiego, w jednym i drugim wypadku Niemcy są bankrutami i »pleite«. Niemcom wszystko już jest jedno«.

Czyż na Górnym Śląsku znajdzie się chociażby jeden Górnoślązak o zdrowych zmysłach, któryby chciał związać swoje i swoich dzieci bankrutem i »pleite«? My Górnoślązacy chcemy żyć i pracować, ale pracować na siebie a nie na to, aby płacić miliardy długów zbankrutowanego państwa niemieckiego. Dlatego też wszyscy oddamy swe głosy za Polską.

Niemcy czują, że Górny Śląsk przegrali. Po wszystkich miastach osiedli między nami obcy z Niemiec przybysze wyprzedają się, banki niemieckie wywożą już swoje kapitały z Górnego Śląska, hakatystyczni urzędnicy niemieccy starają się już o mieszkania i o posady w Niemczech, a wielka ich część rodziny swoje już tam powysyłała. Handlowe firmy niemieckie nie chcą już załatwiać interesów z tutejszymi kupcami, a pisma niemieckie są pełne ogłoszeń, ofiarujących tutejszym Niemcom wile, kamienice, gospodarstwa i małątki w Niemczech.

Rozpoczyna się w kraju naszym wielka wyprzedaż niemiecka i dziejowy odwrót prusactwa z Górnego Śląska.

Lecz według niemieckiej »Volksstimme« Niemcom wszystko już jest jedno. Przed opuszczeniem Górnego Śląska chcieliby popchnąć kraj nasz w zamęt i nieszczęście. Uwijają się wśród polskiego ludu roboczego ciemne jakieś postacie, udające do brych patryotów polskich i namawiające lud polski do rozpoczęcia strejku generalnego w pierwszy dzień napływania t. zw. emigrantów, to jest w dzień 9-go marca.

Nasze stanowisko na Górnym Śląsku jest tak silne, a nasze zwycięstwo jest tak pewne, że my napływu emigrantów się nie obawiamy i w przyjeździe im wcale przeszkadzać nie myślimy. Komisja Międzysojusznicza na nasze życzenia wydała cały szereg ostrych zarządzeń, które w zarodku zduszą ewentualne wybryki niemieckie. My, jako ludność polska dołożymy wszelkich sił i wszelkich starań, około utrzymania ładu i porządku i współdziałać pod tym względem z organami Komisji Międzysojuszniczej.

Strajki i rozruchy byłyby tylko wodą na młyn niemiecki, byłyby robotą dla króla pruskiego. Plebiscyt musi odbyć się spokojnie, bo wszelkie niepokoje mogłyby zrobić z Górnego Śląska dziś dla nas pełnego, przedmiot przetargów dyplomatycznych, co byłoby największym nieszczęściem ludu naszego.

Dlatego też nie dawajcie posłuchu tym podszuwaczom niemieckim, którzy was do strajku generalnego namawiają!

Bądźcie rozważni i spokojni a dnia 20-go marca w spokoju i z kartką wyborczą w ręku sięgniecie po owoc dojrzały: wyzwólcie Górny Śląsk z pod jarzma pruskiego i połączcie go na wieki z niepodległą ludową Rzeczpospolitą Polską.

Bytom, dnia 6-go marca 1921 roku.

Wojciech Korfanty,

Posel i Polski Komisarz Plebiscytowy.

## POLITYKA.

### GÓRNY ŚLĄSK.

#### Ostatni!

Opole, 7. marca. Międzysojusznicza Komisja wydała ostatniego niemieckiego nie-Górnoślązaka, wchodzącego w skład sztabu tutejszego oddziału policyjnego, kapitana Zalewskiego. Niemieckie gazety donoszą, że usunięto ostatni filar niemieczyny.

#### Rozporządzenie dotyczące utrzymania porządku w okresie głosowania.

Opole, 7. marca. Międzysojusznicza Komisja wydała nowe rozporządzenie dotyczące utrzymania publicznego porządku w okresie głosowania. Rozporządzenie to zaczyna zobowiązywać dnia 9. marca o godz. 8 rano. Wszelka polityczna agitacja jest zakazana. Zakazane są zebrania, pochody, publiczne demonstracje, wywieszanie chorągwi, wystawa jakichkolwiek przedmiotów dekoracyjnych, afiszów, tablic i wstążek z napisami, naklejanie plakatów, rozdzielanie druków na miejscach publicznych.

Publiczne zakłady lub zakłady stojące do usług publicznych, jako też gmachy przeznaczone do celów religijnych bez pozwolenia kontrolera powiatowego nie mogą być użyte do innych celów, jak tych, dla których są przeznaczone. Od godziny 10 wieczorem aż do następnego dnia godziny 4-ej po południu muszą być zamykane teatry, kinematografy, sale koncertowe, sale do tańców, cyrki i inne widowiska. Sprzedaż, wyszynk i spożywanie palących napojów w szynkach, restauracjach, kawiarniach itp. jest zakazana. Również hurtownikom nie wolno sprzedawać palących napojów. Od godziny 10 wieczorem do następnego dnia godziny 8 rano muszą być zamknięte szynki, restauracje, wyszynki w hotelach i restauracje dworcowe. W czasie od 18. marca godz. 10 wieczorem aż do 22. marca godziny 8 rano muszą być tego rodzaju lokale zupełnie zamknięte.

#### Dziennikarze górnośląscy u Komisji Koalicyjnej.

Opole, 7. marca. Komisja Koalicyjna zaprosiła na dzień 5. marca do Opola przedstawicieli polskiej i niemieckiej prasy na G. Śląsku dla udzielenia im pewnych informacji w związku z bliskim terminem plebiscytu. Przedstawiciele prasy przyjął dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Anjubault w obecności przedstawiciela angielskiego i włoskiego przy tym departamencie. Pan prefekt wygłosił przemówienie, w którym podniósł przedsięwzięcie wszelkich kroków, prowadzących do utrzymania stanu spokoju i porządku w kraju w czasie plebiscytu. Na zapytanie p. prefekta, czy Komisja Koalicyjna może liczyć na współpracę prasy w pożądanym kierunku, dały obie strony twierdzącą odpowiedź.

#### Nowe wielkie niemieckie składy broni.

Pszczyna, 7. marca. Na dworcu tutejszym skonfiskowano dnia 3. bm. kosz do podróży, zawierający

300 granatów ręcznych. Przesyłka, deklarowana jako cygara i papierosy, była zaadresowana do niejakiego Schmidta w hotelu Vogta. Adresata nie zdołano atoli wysledzić; natomiast stwierdzono, że właściwym odbiorcą przesyłki jest Kurt Wolfmann, były podoficer wojsk bałtyckich. Równocześnie donoszą, że w ubiegły wtorek skonfiskowano na stacji kolejowej w Goczałkowicach 3 skrzynie z karabinami.

Dobrodzień, 7. marca. Znalaziono tu tajemniczy skład broni: karabiny maszynowe i granaty ręczne, będące bez właściciela. Wszelkie okoliczności wskazują na to, że z obawy przed poszukiwaniem złożono broń w miejscu, gdzie ją później znaleziono. Pochodzi ona z zapasów z tutejszych bojówek niemieckich, które od dłuższego czasu niepokoją miasto i okolicę. Spodziewać należy się, że Koalicja w najbliższym czasie rozbroi zupełnie niemieckich stostruple-rów.

## POLSKA.

### Porozumienie polsko-rumuńskie.

Warszawa, 7. marca. (Pat.) Przed wyjazdem ministra spraw zagranicznych księcia Sapiehy z Bukaresztu został opublikowany następujący komunikat oficjalny:

Ministrowie spraw zagranicznych Rumunii i Polski porozumieli się wszechstronnie co do położenia politycznego obu krajów. Z zadowoleniem wyjawili sobie wzajemnie, że są najzupełniej zgodni co do celu polityki obu państw, polegającego na utrzymaniu spokoju i środków najodpowiedniejszych dla zapewnienia prowadzenia tejże polityki.

podp.: Take Jonescu. Sapieha.

### Warszawa do Górnoślązaków.

Dnia 3. b. m. na posiedzeniu rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy radny miejski i ławnik magistratu, wiceprezes Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, p. Aleksander Kozłowski, poprosił o głos, odczytał odezwę do Górnoślązaków, która z ogromnym zapalem została przez aklamację przyjęta. Treść jej jest następująca:

Do Was Bracia Górnoślązacy! Rada miejska i magistrat miasta stołecznego Warszawy zwraca się w decydującej dla Was chwili, kiedy po 600 latach niewoli przystępujcie do rozstrzygnięcia walki, która Wam da tę upragnioną wolność i połączenie się z Macierzą. 600 lat nosiliście te kajdany, skuwające nie tylko ręce i nogi, ale i myśl Waszą.

Cały naród jednocząc się z uchwałami sejmiku prawodawczego polskiego o autonomii Śląska, ustawie rolnej, zwolnienia Was na przeciąg lat 8 od powinności wojskowej, jak również o utrzymaniu wartości Waszej marki, jasno i dobitnie wykazał, że nie o bogactwa Wasze mu chodzi.

Chcemy połączenia z Wami, bo jesteście synami tej samej piastowskiej ziemi, naszymi braćmi rodonymi. I w tej to właśnie chwili narody powodowane własnymi materialnymi interesami chcą w nieważną obrócić Waszą krew przelaną. Wasze trudy i znoje, Wasza

miłość do Ojczyzny i oddać Was nadal w niewolę wro-gom.

Imieniem stolicy zapewniamy Was, że cały naród polski jak jeden mąż stanie w Waszej obronie i zwracamy się do Was, Bracia i Siostry górnośląskie, z wezwaniem o wytrwanie w walce przeciw zakusom naszych wrogów.

Cześć Wam bojowcy sprawy polskiej! Cześć Wam Górnoślązacy! Przekonani jesteśmy, że pomimo wszystko zwyciężycie i silny duch Wasz przezwycięży wszelkie przeszkody celem połączenia się z Ojczyzną.

## NIEMCY.

### Niemcy miękną.

Zurych, 7. marca. Dziennik włoski »Secolo« donosi z Londynu. W prywatnej rozmowie z hrabią Sforzą oświadczył dr. Simons gotowość Niemiec do porozumienia. Niemieckie propozycje nie są ostatnim słowem, lecz tylko zasadą rokowań z aliantami. Ponieważ aljanci propozycje te odrzucili, zostaną przedłożone nowe, zbliżone do uchwał paryskich.

### Niemcy dążą do porozumienia.

Londyn, 7. marca. Dr. Simons oświadczył do angielskich dziennikarzy, że wprowadzić nie może podpisać niemożliwych warunków, atoli w poniedziałek gotów prowadzić dalsze rokowania. Pod żadnym względem nie dąży do zerwania układów.

### Niemieckie składy broni.

Wrocław, 7. marca. W majątku porucznika krasierów v. Schweiningen w Rasselwitz pod Psem-polem (Hundsfield) na Średnim Śląsku znaleziono w kilku miejscach starannie ukryte składy broni. Znalaziono jeden karabin maszynowy, 43 nowych karabinów ręcznych (model 1918), 69 granatów ręcznych, 13 tys. 431 naboji karabinowych, 799 naboji do karabinu maszynowego i 331 hełmów stalowych.

Sztuttgart, 7. marca. Porucznik Heller z Wirtembergii przewiózł kilka wozów broni i amunicji do majątku hr. Bodmanna w miejscowości Bodmann. Zandarmerya zajęła 1300 karabinów, 10 karabinów maszynowych i 20 000 naboji.

Ile takich olbrzymich składów broni znajduje się jeszcze w Niemczech w ukryciu?

### Rozbrojenie Bawaryi.

Monachium, 7. marca. Komisarz Rzeszy dla rozbrojenia zawezwał bawarskie »einwohnerwehry« do podania tych zapasów broni, które się znajdują w jej posiadaniu. — Czy Bawarczyści będą posłuszni i podają ściśle liczby — należy powątpiewać.

### Oświadczenie kanclerza Rzeszy.

Berlin, 7. marca. Na sobotnim posiedzeniu parlamentu kanclerz Rzeszy Fehrenbach zdał oświadczenie o stanie rokowań londyńskich. Między innymi kanclerz oświadczył, iż minister spraw zagranicznych dr. Simons otrzymał od rządu polecenie, że nie może podpisać warunków, których naród niemiecki nie będzie w stanie wypełnić. Postanowieniu temu rząd się nie sprzeniewierzy. Gabinet jest przekonany, że dr. Simons wykorzysta wszystkie okoliczności, aby konferencję przekonać o niemożliwości wypełnienia warunków, podyktowanych w Paryżu i że naród niemiecki stanie także wtedy po stronie rządu, gdy tenże w danym razie odmówi podpisania dyktatu (!) londyńskiego. Wymiana zdań trwała do późnej nocy. Większa część stronnictw pochwalała stanowisko rządu i oświadczyła się za odrzuceniem propozycji Koalicji. — Oczekamy, a zobaczymy, że niemieckie groźby to nic więcej, jak tylko kiwaniem palcem w bucie.

## ZAGRANICA.

### Poincare i Joffre powołani do Londynu.

Paryż, 7. marca. »Temps« i »Matin« donoszą, że rzeczoznawcy powołali Poincare'go do Londynu. Także marszałek Joffre udaje się do stolicy angielskiej, zaproszony przez rząd londyński.

### Pochód wojsk koalicyjnych.

Paryż, 7. marca. Minister wojny Barthou wygłosił w parlamencie francuskim oświadczenie, w którym przedstawił uchwały londyńskiej konferencji. Wobec dziennikarzy powiedział minister wojny, że Francja zyskała więcej, aniżeli jej przyznano w Paryżu. Jestem z przebiegu konferencji zadowolony.

Minister poruszył także sprawę podziału wojsk okupacyjnych na wypadek zastosowania zarządzeń przymusowych. Z wywodów jego wynika, że pierwszą strefę z miastami Dyseldorf i Ruhrort obsadzą Belgijczycy. Anglikom poruczonoby zajęcie drugiej strefy z Kolonią. Trzecią strefę z Koblenca przyznanooby Amerykanom, a ostatecznie zajęcie czwartej strefy przypadłoby Francuzom, którzyby się usadowili w Moguncyi.

Ogólna liczba wojsk okupacyjnych wynosi 90 tysięcy ludzi, w czym jest 60 tysięcy Francuzów pod dowództwem generała Degruatte'go. Annia okupacyjna składa się z 15 pułków piechoty, 8 batalionów artylerii ciężkiej, 12 pułków artylerii polowej, dalej z kawalerii, oddziałów żeglugi powietrznej i tanków.

### Stan wyjątkowy w Piotrogradzie.

Kopenhaga, 7. marca. »Nationaltidende« po-daje telegram z Moskwy, według którego w Piotrogradzie ogłoszono stan doraźny.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Czego chcą od nas Niemcy, a czego Polska? Wydatki Niemiec według obecnej wysokości, razem z częścią odszkodowań płatną w 1921 r. wynoszą 147 miliardów 744 milionów marek. Każdy mieszkaniec Niemiec w ciągu 1921 roku zapłaci 2462 mk. 3 fen. a głowa rodziny z żoną i 4 dziećmi 14 773 mk. 8 fen. t. j. co miesiąc każdy (głowa rodziny) będzie musiał oddawać na wydatki państwowe 1231 mk. 5 fen.

Wydatki Polski w 1920 roku po przeliczeniu na marki niemieckie razem z wydatkami na prowadzenie wojny z bolszewikami wynosiły 6340 milionów mk., t. j. w 23.3 razy mniej, niż w Niemczech.

**Górnolazaku!** Tylko głosując za Polską, możesz wybawić się od strasznych podatków niemieckich i grożącej Ci nędzy.

— Przygotowanie plebiscytu. Głównym wejściem dla emigrantów na teren plebiscytowy będzie Opole, gdzie też zbudowano umyślną stację kontrolną. Dokola ustawiono wysoki płot i silne odrutowanie kolczaste. Mniejsze stacje kontrolne znajdują się na linii kolejowej Nysa - Miasteczko - Kędzierzyn. Namysłów - Kluczborek. Prócz tego użyte będą drogi krajowe i wodne.

Dwie drukarnie biją już od szeregu dni listy wyborcze. Urny wyborcze, których ma być 3000 sztuk są częściowo gotowe. Są to mocne skrzynie z drzewa, dobrze opatrzone, dające pewność zachowania tajemnicy. Z okazji plebiscytu ulegnie życie urzędowe w dniu wyborów pewnym zmianom. Sąd bytomski postanowił wstrzymać na czas od 16. do 22. marca wszelkie terminy.

— Zamknięcie alkoholu podczas głosowania. Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że kilka dni przed głosowaniem wszelka sprzedaż i wyszynk napojów alkoholicznych jak najsurowiej zakazane.

Wszelkie lokale publiczne — karczmy, oberger, restauracje będą musiały być od godz. 9. wieczorem zamknięte. Tak samo wszystkie teatry i kina będą mogły tylko do 9-tej godz. dawać przedstawienia i widowiska. — Wszelkie gromadzenie się i wystawianie na ulicach i placach publicznych ponad 10 osób będzie surowo wzbronione.

Tym sposobem spodziewa się władza Koalicyjna zapobiedz rozruchom i zaburzeniom.

Równocześnie wydał zakaz sprzedaży i szynkowania gorzałki i wszystkich trunków alkoholycznych z wyjątkiem piwa w sobotę 5. i niedzielę 6. marca. Powołując się na artykuł 1. dekretu, wydanego 22. grudnia 1920 zabronił wszelkich publicznych pochodów i demonstracji jakoteż zebrań pod gołym niebem. — Wszystkie te zarządzenia wita spokojna ludność polska z nieklamną prawdziwą radością, bo tylko, gdy każdy mieszkaniec będzie pewny życia, okaże się niesfałszowana wola ludu górnolaskiego, a głosowanie plebiscytowe nie stanie się śmieszną komedią, lecz potężnym manifestem za prawdą i sprawiedliwością.

— Polski naczelny doradca rejencyjny dla spraw kościelnych w Opolu. Na życzenia z pol-

skiej strony zdecydowała się Rządząca Komisja Międzysojusznicza na ustanowienie osobnego polskiego doradcy czyli kontrolera przy wydziale kościelnym pruskiej rejencji w Opolu. Zadaniem jego jest bronienie i strzeżenie interesów polskich w sprawach państwowo - kościelnych, szczególnie dochodzenie wszelkiego nadużycia władzy i bezprawnego lub ludność polską krzywdzącego postępowania z strony urzędników, nauczycieli itd. Podając to do wiadomości, uprasza się przy ewentualnych zażaleniach podawać dla ułatwienia i przyspieszenia sprawy dokładne podstawy, np. świadków dokumentarne dowody etc. Naczelny doradca naszym jest chwilowo pan Dr. Piechaczek. Adresować należy: Naczelny doradca rejencyjny dla spraw kościelnych, pan Dr. Piechaczek, Opole, Moltkestrasse Oberrealschule.

— Ustawy polskie. — Dowóz przedrzy ze sztucznego jedwabiu. Minister Przemysłu i Handlu wydał dnia 11-go lutego 1921 r. rozporządzenie, na mocy którego pozwolono na dowóz do Polski z zagranicy przedrzy ze sztucznego jedwabiu wymienionej pod prz. 185 p. 3 a i b w taryfie celnej.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia

— Sejmiki powiatowe. Sejm polski uchwalił dnia 3-go grudnia 1918 r. ordynację wyborczą dla sejmików powiatowych, do których wybierają delegatów wszystkie gminy miejskie i wiejskie.

Dodatkową ustawę z dnia 3-go lutego 1921 r. postanowił Sejm polski, by miasta liczące 10 do 15 tysięcy mieszkańców wybierały trzech, 15 do 20 tys. mieszkańców czterech a z ludnością powyżej 20 tysięcy pięciu delegatów do sejmików powiatowych.

Prócz tego każda gmina, odpowiednio do swej ilości mieszkańców wysła swych delegatów do tych sejmików.

Uchwała ta weszła w życie z dniem ogłoszenia.

**Bytom.** Nowenna do Najśw. Serca Jezusowego o szczęśliwy dla nas wynik plebiscytu, rozpoczęła się w czwartek 10-go marca w kościele św. Jacka uroczystą Mszą św. o godzinie 8-mej. Na nowennę schodzimy się w tymże kościele wieczorem o godzinie 7-mej przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Prosimy o liczny udział wszystkich, sprawie naszej polskiej oddanych.

**Zarząd Towarzystwa Polek  
Omańkowska**

— Górnolaska produkcja węgla osiągnęła w pierwszej połowie lutego za 12 dni roboczych 1 mil. 448 tys. 827 ton czyli 28,976,540 centnarów. Za granicę wysłano do Polski 156 487 ton; do Austrii 94 161; do Czechosłowacji 57 457; do Włoch 54 047; do Gdańska 5626; do Kłajpedy (Prus wsch.) 2195; do Węgier 5560 on. Na haldach pozostało zapasów 373 227 ton. W drugim półroczu się prawdopodobnie jeszcze zmniejszą, albowiem Komisja Koalicyjna zgodziła się, by na haldach górnolaskich nie było więcej, aniżeli 350 tys. ton. Górny Śląsk dostarczył zatem zagranicy w pierwszej połowie lutego 375 533 ton węgla. Gdy

odliczymy te ilości, które przemysł górnolaski i prywatne zapotrzebowanie zużyły, to zawsze pozostanie dla Niemiec dobrze coś ponad 700 tysięcy ton, jakie w tych 12 dniach nasze górnolaskie kopalnie Niemcom dostarczyły. — Wiedzą zatem Niemcy, o co się biją. Skoro Górny Śląsk przy plebiscycie przypadnie Polsce w udziale, to wtedy te cyfry tylko przemienimy, ile teraz dostawała Polska, dostaną Niemcy, a ile obecnie biorą Niemcy, dostanie Polska, a wtedy w Polsce podniesie się przemysł i ruch na kolejach i całe życie gospodarcze.

— Zbliża się koniec umowy taryfowej po cegielniach. Z powodu niedalekiego upływu dotychczasowej umowy taryfowej, powzięto na zjeździe ceglarzy dnia 27-go lutego w Bytomiu, zorganizowanych w Związku budowlanym Z. Z. P. cały szereg uchwał, zmierzających do ulepszenia dotychczasowych warunków pracy i płacy, demagujące się poprawy zarobków deputatu węglowego urlopów, komisji łagodzących spory urzędu taryfowego itd. Warunkiem korzystnego przeprowadzenia tych uchwał jest szczelne zorganizowanie się wszystkich górnolaskich ceglarzy w Związku budowlanym Z. Z. P. Zjazd potępił usiłowania niemieckich pracodawców, sprowadzających niemieckich mistrzów ceglarskich, robotników i robotnic z Niemiec, oraz wniósł protest przeciw otwarciu w tym celu biurowe werbunkowe w Opolu, przy Wilhelmsplatz 3/11. Stwierdzić należy, czy prawdą jest, że to biuro opłaca niemiecki »Fabrikarbeiterverband« i »Gewerkverein der deutschen Ziegler«.

Lipiny w Bytomskim. (Napad rabunkowy na ks. Dziekana). Pod koniec zeszłego tygodnia podeszło pod farę 4 przystojnie ubranych nieznajomych. Dwóch weszło do kancelarii farniej, dwóch pozostało przed domem. W kancelarii pracował nasz ks. Dziekan Muszalik. Zaledwo obcy przestąpili próg, wyciągnął jeden rewolwer i zmierzł się do ks. Dziekana, drugi natomiast pobiegł do szafy i zaczął szukać pieniędzy. Ks. Proboszcz M. steroryzowany wydał rabusiom wszystką gotówkę, jaką miał w biurku; było tego 1000 marek. Rabusie dopominali się o więcej i chcieli koniecznie dorwać się do żelaznej kasy wertheimowskiej. Kluczy atoli ks. Prob. nie miał przy sobie, lecz w mieszkaniu na 1. piętrze. Rabusie widząc, że więcej nie zdobędą, zabrali owe 1000 marek i mrucząc oraz przeklinając siebie na zły los, że tak mało ulowili, opuścili kancelaryę i ks. Dziekana zamknęli, by się uchronić od pościgu. Byli to przybysze obcy ks. Proboszczowi nieznani.

Kończyce w Zabrskiem. Zameżnej Helenie Wernerowej sprzykrzyło się po próżnicy w domu wysiadywać. Dłaczegóżby mąż miał się sam w kopalni mozolić, przecież i żona może i powinna coś zarobić, skoro tylko chce. Tak więc nabyła za drogi pieniądz aparat destylacyjny. Skupywała gdzie się tylko dało spirytus do palenia, który w swoim domowym aparacie gotowała, a koledzy męża przychodzili na jednego i płacili rzetelnie, bo gorzałka była mocna aż oko białało. Niestety dowiedziała się o tej skrytej destylacji niepożyciwa policja; przysłała i skonfiskowała nietykalny aparat i gotowego trunku kilka litrów, lecz podała desty-

MARYA RODZIEWICZOWNA

## NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

W jadalni zastali córkę Brücka i drugą kobietę o wiele starszą, którą fabrykant przedstawił jako towarzyszkę córki, miss z bardzo angielskim nazwiskiem. Panna Hertha układała wedle swego gustu wielki bukiet ciętych roślin i kwiatów, zdobiących stół; na widok wchodzącego Dyzmy powitała go uśmiechem, jak znajomego. Zajęli miejsce obok siebie, i zagaiła wnet rozmowę:

— Pan pewnie śpiewa?

— Nie uczyłem się nigdy, ale mamy w fabryce chór, do którego należę.

— O, to po obiedzie zaśpiewamy ojcu na dwa głosy tę piosenkę, co pan napisał: „Scheiden und meiden thut Weh!“ Dobrze, ojcze?

— Kiedy ci śpiewać nie wolno, dziecko! — odparł Brück, łagodząc swój gruby głos i raczej prosząc, niż zabraniając.

— Mój drogi ojczulku, tylko tę jedną piosenkę! Ja tak to lubię... nie więcej!

— No, to już dobrze, ale tylko dzisiaj wyjątek.

— Tylko dzisiaj. Jutro będę milczała, jak ryba. A pan lubi śpiewać?

— Bardzo. Zda mi się wtedy, że skrzydła rosną! — uśmiechnął się szczerze.

— Tak i mnie. Ale mi śpiewać doktorowie zabronili. Słabe mam płuca. Więc się wzięłam do rysunku i staram się go polubić.

Westchnęła.

— Maluje, co widzę; śpiewam, co czuję! — szepnęła po chwili do siebie z żalem.

Brück skierował rozmowę na Lipowiec i wtajemniczył nowego urzędnika w jego obowiązki, potem zaczął rozwijać plan spekulacji na majątku, z którego poprzedni właściciele wyszli, jak bankruci.

Plan był ścisły i logiczny. Dyzma go w lot pojął i słuchał z upodobaniem, myśląc, ilu to biedaków przysparnie i utrzyma Lipowiec, jakim dobrodziejem będzie nowy jego chlebobawca.

Gdy podano deser, panie wyszły z jadalni, i po chwili z salonu rozległy się dźwięki fortepianu, Brück zapalił cygaro i dalej mówił cyframi, Dyzma słuchał.

Słuchał, ale mimowoli nie mógł poświęcić już całej uwagi sprawie finansowej. Zachwyt jego dla rozumu Brücka poczynął się dziwnie plątać z marzeniem nieuchwytnym, nieziemskim, do którego ciągnęły jego duszę tłumione dźwięki w salonie. I poczuł w sobie wyraźnie dwie dusze i natury, dwa wpływy ras rodzicielskich i sprzeczne ich siły i popędy. Niwiadomo skąd, raz pierwszy zdał sobie w tej chwili sprawę jasną z tego i zapytał sam siebie: „Czym ja Niemiec, czy Polak?“

Przeraził się prawie tego odkrycia, przeraził się nawalu myśli, które po tem jednym pytaniu wtargnęły mu do mózgu. Potarł czoło i siłą woli zwrócił uwagę na rozmowę bieżącą, ale kwestya raz poruszona, powracała co chwila do myśli i obserwacji.

Coraz bardziej czuł się roztargnionym, coraz mniej bawiły go świetne plany Brücka. Nareszcie Niemiec się spostrzegł.

— Co? zmęczyły cię cyfry? Prawda, jeszcze dziecko. No, no, potem się wprawisz. No, możemy przejść do salonu. Widzę, że mi przyniesiono pocztę.

Zaraz też zasiadł do gazet, nie troszcząc się dalej o Dyzmę.

Różowa lampa słabo oświetlała twarz grającej dziewczyny. Chłopak zapatrzył się na nią, i jak pod czarem, zbliżył się do fortepianu. Pochyliła głowę, chwilę szukała w pamięci i zaczęła znajomą piosenkę.

Gdy dwa głosy objęły salon, Brück podniósł głowę i słuchał z przyjemnością, potem zatopił się znowu w gazetach; miss wcale nie przerwała rozcinania kartek książki.

Przy fortepianie młodzi rozmawiali przy wtórce dźwięków, które snuły się z pod rąk dziewczyny, a rozmawiali z takim zajęciem, że niepostrzeżenie upłynęła godzina, może dwie, a oni wcale czasu nie czuli. Musiała to być rozmowa bardzo poważna, bo w oczach dziewczyny znać było zdumienie i ciekawość, a Dyzma z każdą chwilą stawał się smutniejszy.

Nagle zegar wybił godzinę, Brück odłożył gazetę, Angielka zerwała się przerażona.

— Patrzcie, dziesiąta! — zauważył gospodarz. — Pora spać, kto rano wstaje!

Pocałował córkę w czoło, Dyzma się skłonił paniom i wyszli.

— Pozwoli pan, że go dzisiaj pożegnaj, — rzekł chłopak, gdy się znaleźli w pierwszym pokoju. — Rano ruszę do domu aby pojutrze móc stanąć już tutaj na służbie.

— Dobrze! Im prędzej tem lepiej. Liczę na ciebie.

Podał mu rękę i pożegnał życzliwym uśmiechem.

Lokaj przeprowadził Dyzmę przez kurytarz do gościnnego pokoju i tam go zostawił.

Chłopak usiadł na krześle i zamyślił się. Przeżył kilka godzin, jak w baśni. W jego życiu pospolitem i ubogim nie było ani takich obrazów, ani wrażeń, ani myśli. Myślał, że prześnił to poobiedzie. Upojony był i odurzony. Raz pierwszy dotknął i zrozumiał, co jest bogactwo, zbytek, świetność i piękność, połączona z estetyką, raz pierwszy przemówiły w nim zmysły, rozległa się fantazyja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

latożkę do ukarania. Sąd ławniczy wkropnął jej 4000 marek grzywny.

**Katowice.** 50 tys. 105 mieszkańców w liczyło nasze miasto w dniu 1-go lutego bieżącego roku. Ostatniego grudnia 1920 wykazywała statystyka miejska 49 847 osób; w styczniu przybyło 923 osoby, ubyło 628. Przyrost ludności jest wprawdzie niewielki, ale zawsze jest, co świadczy o zdrowym rozwoju miasta, skoro się uwzględni dalsze nieznane warunki mieszkaniowe.

— **Znalezienie skarbu.** Przy czyszczeniu ulicznych zbiorników ścieków natrafili robotnicy przy narożniku ulicy Fryderykowskiej i Emy na zawiniątko, zawierające 1000 marek w złotych 20-to i 200 mk. w srebrnych 5-cio markówkach. Jakim sposobem się tam do kanału złoto i srebro dostało, nie trudno się domyśleć.

— **„Skalmierzanki»** komedjo-opera J. N. Kamińskiego odegrane w piątek na scenie teatru miejskiego, miały najzupełniejsze powodzenie i widowieństwo wyprzedane do miejsca ostatniego. Publiczność darzyła artystów nie milknącymi oklaskami. Podczas pauz przygrywała znakomita górnośląska orkiestra pod batutą znanego na Górnym Śląsku kapelmistrza p. Leona Ponieckiego, którego swego czasu Prusacy - hakatyści wygnali z ziemi naszej! — Tak się to czasy zmieniają; wygnani nam drodzy wracają, a despoty pójdą sobie precz.

**Rybnik.** W środę wieczorem przybył do naszego miasta batalion wojska włoskiego. W czwartek odmaszerowała jedna kompania do Wodzisławia i jeden cug do Żorów. — Kontroler powiatowy hrabia Assinari di Bernezzo wydał do mieszkańców powiatu 3-go marca manifest, nawołując do pilnowania spokoju, ładu i bezpieczeństwa publicznego, grożąc przestępcom surowymi karami więziennymi.

**Poznań.** Zjazd poznańskich „Kółek rolniczych” W czwartek i piątek odbywał się tutaj Zjazd Kółek rolniczych, któremu przewodniczył poseł Bronsford, patron Kółek rolniczych. Zjazd rozpatrywał działalność Kółek rolniczych w ub. roku i omówiono najważniejsze sprawy organizacyjne i zawodowe.

— **Zjazd Nar. Zjednoczenia Ludowego** odbywał się tutaj w środę i czwartek, na który nie przybyło afole wielu zwolenników tego stronnictwa. Zjazdowi przewodniczył ks. Faustmann. Poseł Dubanowicz omawiał sprawy organizacyjne Nar. Zj. Lud. i zobrazował jego działalność w Sejmie. Poseł Woźdalski dał rys polityki. Następnie poseł Maj przedstawił całokształt ruchu włościańskiego i jego rozwój w b. zaborze rosyjskim. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem przyjęto odpowiednią rezolucję. W drugim dniu Zjazdu wiceminister Pluciński referował o zadaniach polityki w b. dz. pruskiej dał zarys dotychczasowej polityki w b. zaborze pruskim, poruszając wszystkie dziedziny życia politycznego. W wywodach przedstawił szkic przyszłej polityki w b. zaborze pruskim, uwydatniając rolę stronnictwa Nar. Zjed. Ludowego. Poseł Trzeciński mówił o położeniu gospodarczym, poruszając wszelkie tajniki życia gospodarczego. Przemawiali potem na ten temat poszczególni mówcy, domagając się poprawy stosunków gospodarczych i ekonomicznych w kraju.

W końcu ks. Bratkowski referował o organizacji stronnictwa, poruszył przytem kwestję ewentualnych zmian w łonie organizacji. Na tem wyczerpał się porządek obrad, wobec czego zamknięto Zjazd.

**Gdańsk.** „Gazeta Gdańska” pisze: „W ostatnim czasie przybywa do Gdańska coraz więcej oszustów, którzy występują jako ubodzy studenci i też nadużywają łatwowierności niejednego gdańszczanina i wyłudząją pieniądze, które później w zbyt kłopotliwy sposób roztrwają. Przypadków takich było kilka w ostatnim czasie. W Gdańsku potrzebujemy tylko ludzi pracy, a nie oszustów i wyzyskiwaczy. — Nietylko w Gdańsku, ale wszędzie potrzeba tylko ludzi pracy, a nie utracuszków i duchów lekkich.

**Kraków.** Hołd profesorów i uczniów Akademii górniczej ludowi górnośląskiemu. W niedzielę, 27-go lutego odbyło się o godzinie 12 w południe w sali Tow. technicznego uroczyste zebranie Akademii górniczej i polskiego świata górniczego w sprawie Górnego Śląska. Zebranie zagał rektor Akademii Hobborski, następnie przemawiali prof. Goetlej, inż. Skoczylas, a imieniem akad. młodzieży górniczej p. Michejda. Po odśpiewaniu pięknej górniczej pieśni przez chór Akademii odczytano rezolucję wyrażającą hołd dla bohaterów ludu górnośląskiego, oraz adres profesorów i uczniów Akademii górniczej do młodzieży górnośląskiej z apelem, aby spieszyla w progi krak. Akademii celem czerpania fachowej wiedzy dla dobra kraju rodzinnego i całej Polski.

— **„Płomieniochrona.”** Wynalazek polskiego inżyniera. W sali posiedzeń Tow. Politechnicznego we Lwowie demonstrował onegdaj p. Józ. Kwiatkowski swój wynalazek, t. zw. „płomieniochrona” — płyn, którym impregnowany materiał nie ulega pożarowi. Próby przez wynalazcę przedstawione wykazały, że wiórow, drzewa, materyi impregnowanym owym płynem płomienie nie chwytają, a jedynie miejsce podpalenia żarzy się, nie obejmując szerszej przestrzeni.

Nowy wynalazek polski może sprowadzić przewrót w walce z potężnym żywiołem, impregnowane bowiem ściany drewnianych budynków, kulis i teatralnych urządzeń, pawilonów, garaży, samolotów — oprzeć mogą się skutecznie jak zapewnia wynalazca — płomieniom. P. Kwiatkowski demonstrował w kilkunastu wypadkach podpalanie nasyconych „płomieniochroną”, materiałów, przyczem okazało się, że przedmioty te oparły się płomieniom.

Wynalazca czyni obecnie starania celem opatentowania „płomieniochrony”, który społeczeństwu może oddać znaczne usługi, chroniąc mu mienie przed pastwą płomieni.

**Z Warmii.** Skazanie redaktora polskiego. W czwartek, 2-go lutego odbyła się w Olsztynie rozprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”, Ludwikowi Łydko, o rzekomą obrazę prezesa regencyjnego olsztyńskiego, von Oppena i o występowanie przeciw urzędowi niemieckim i niemieczyźnie. Jako świadek, a zarazem oskarżyciel, występował prezes regencji von Oppen, jako obrońca oskarżonego adwokat Urban z Olsztyna. Sąd odrzucił okoliczności łagodzące i po kilkugodzinnej rozprawie skazał oskarżonego na 5 miesięcy więzienia. Prokurator stawiał poprzednio wniosek o ukaranie p. Łydkę półtorarocznym więzieniem. Wniosek prokuratora, o natychmiastowe aresztowanie p. Łydkę, po krótkiej naradzie sąd odrzucił.

**Zapisz się natychmiast na członka Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.** a za Twoją składkę roczną zakłóćmy błędnemu bratu Twemu chleba.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

## Sprawy gospodarcze.

### Polskie cukrownie na wschodzie.

Na polskim terytorium na wschodzie uruchomiono cztery wielkie cukrownie w Babim - Tomachowie, Karwicach, Osieranach, Sapanowie i Żylniu. Na mocy traktatu w Rydze znajduje się wkrótce w polskim władaniu piąta, wielka cukrownia w Korcu, własność hr. Józefa Potockiego.

Obecnie Polska czyni starania podniesienia w tych okolicach uprawy buraków cukrowych. Na Ukrainie w tym roku uprawa buraków zmniejszyła się do 17 procent przedwojennej produkcji względnie obszaru. Wobec tego zamarli tam tak szeroko rozwinięty przemysł cukrowy.

### Dowóz bydła z Holandii.

Holandya obowiązuje się dostawić Polsce 4000 krów zarodowych, które ma Polska zapłacić ziemniakami do sadzenia w naturze. Do 15. kwietnia ma rząd polski dostawić na ten cel 5 wagonów ziemniaków.

## NADESŁANO.

— **Porządek pracy po cegielniach.** W tych dniach rozesłali pracodawcy po cegielniach nowy porządek roboczy i żądają od rad załogowych podpisu. Nad tym porządkiem obrad odbyły się cztery wspólne posiedzenia przedstawicieli związków pracodawców i pracobiorców. Ponieważ przedstawiciele Związku budowlanego Z. Z. P. nie mogli się na warunki nowego porządku roboczego zgodzić, bez wysłuchania przedstawicieli poszczególnych cegielń, zwołano na niedzielę, dnia 27-go lutego zjazd ceglarzy do Bytomia. Zjazd ten wypowiedział się przeciw warunkom porządku roboczego i upoważnił zarząd dzielnicowy Związku budowlanego Z. Z. P. do dalszych układów z związkiem pracodawców. Przedstawiciele Związku budowlanego Z. Z. P. oraz jego walne zebrania na nowy porządek roboczy po cegielniach się nie zgodzili. Odbędzie się dalsze układy w celu uchwalenia znośnego porządku roboczego dla pracobiorców.

## Teatr Górnośląski

pod dyrekcją Henryka Cepnika.

W wtorek, dnia 8. marca o godz. 7 wiecz.  
w Wirku w sali p. Wittoly (Hüttengasthaus)

### „Kościuszk pod Racławicami”

Sztuka ludowa w 7 odsłonach W. L. Anczyca.  
W przedstawieniu bierze udział cały personel Teatru Górnośląskiego, chór i orkiestra.

Kapela pod kierunkiem p. J. Fiszer.

Reżyserował: Henryk Cepnik.

Szczegóły w afiszach.

W środę, dnia 9. marca o godz. 6 wiecz.  
w Frydenshucie, Hüttengasthaus

### „Kościuszk pod Racławicami”

W czwartek, dnia 10. marca o godz. 6 1/2, wiecz.  
w Bismarkhucie w sali domu kat. Związków

### „Kościuszk pod Racławicami”

W piątek, dnia 11. marca o godz. 7 wiecz.  
w Katowicach w teatrze miejskim

### „Skalmierzanki”

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Basznego.

Reżyserował: Józef Mayen.

Kapela pod kierunkiem p. L. Ponieckiego.

Bilety od 4—18 mk. w księgarni Górnoślązaka.



Podobiznę

orla

śląskiego

powinien każdy, czy mały, czy wielki nosić podczas

### plebiscytu

Proszę żądać w każdym polskim składzie każdej branży i w towarzystwach.

Głównym dostawcą jest:

Jan Smoczyk, Bytom

ulica Tarnogórska 11. — Telefon 454.

Niniejszem unieważnia się następującą naszą

kartę legitymacyjną:

nr. 7448 Wiktor Krafczyk z Świętochłowic

Polski Komisaryat Pleb.

Bytom.

## Książkowy lub Książkowa

z dłuższą prętką znajdzie natychmiast zajęcie.

Bank ludowy. - Volksbank

Bytom G.-Sl.

Nakład fotografii zoy

„Rembrandt”

Bytom, ulica Tarnogórska nr. 8

w domu p. Feinbiera.

pierwszorządne fotografie do Komuniści.